

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterdzielną kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 208.

Środa 12 września 1860.

Nr. 208.

Poznań, 11 września. W numerze 200 pisma naszego powtórzyliśmy wesołą wiadomość zaczerpniętą z listu pisanego do Przegl. Powsz. o oświadczeniu które książę Wasilczyków zrobił zebrałej w Żytomierzu wołyńskiej szlachcie, w przedmiocie zaprowadzenia języka polskiego w szkołach wołyńskich, podolskich i kijowskich. Wiadomość ta stwierdza się w pewnej mierze, czytamy bowiem w najnowszym Telegrafie Kijowskim co następuje:

„Podajemy wiadomość, którą większa część szlachty zachodnich gubernii przyjmie z uczuciem głębokim dla tronu wdzięczności. W skutek starań szlachty zachodnich gubernii, jak również najpoddaszej prośby szlachty kijowskiej, i poparcia jej przez wojennego generał-gubernatora gubernii kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, a nadto na przedstawienie ministra oświecenia, JCMość pod dniem 16 lipca r. b. najmiłośniej zezwolił raczył na wprowadzenie języka polskiego w gimnazjach i wyższych zakładach naukowych gubernii: kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej. Pensya nauczycielom tego języka, ma być wypłaconą ze skarbu cesarstwa.”

Powiadamy, że Telegraf stwierdza ową nowinę wowskiego Przeglądu w pewnej mierze; zdawać się bowiem mogło z wyrazów żytomirskiego korespondenta do Przeglądu, jakoby cesarz pozwolił na wykład nauk w polskim języku po szkołach wołyńskich i podolskich. Tymczasem z brzmienia półurzędowego artykułiku Telegrafa pokazuje się, że tu jest tylko mowa o zaprowadzeniu nauki języka polskiego, jako przedmiotu wykładowego, porównywalnym na przykład lub francuskim językiem; językiem natomiast wykładowym dla reszty nauk, pozostaje nadal w szkołach wołyńskich i podolskich, język rosyjski. Bądź co bądź, i za to Panu Bogu niechaj będą dzięki, że polska młodzież ziem ruskich będzie mogła przynajmniej uczyć się ojczystego języka w szkołach publicznych.

Już po ustawieniu powyższej wzmianki dochodzi nas Kuryer Wileński, (będący, jak wiadomo urzędową gazetą), który pod rubryką wiadomości z Petersburga w tych samych niemal co Telegraf Kijowski wyrazach podaje w mowie będącą nowinę. Piszę on:

„W skutek niejednokrotnych starań obywateli gubernii zachodnich, tudzież najpoddaszej prośby szlachty kijowskiej i zaopiniowania o nią przez p. kijowskiego wojennego, podolskiego i wołyńskiego generał-gubernatora, Cesarz Jego Mość, po najuniżeńszym przełożeniu p. ministra narodowego oświecenia w dniu 16 zeszłego lipca, najlaskawiej zezwolił na wprowadzenie wykładu języka polskiego w gimnazjach i szkołach powiatowych gubernii kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej. Płaca dla nauczycieli języka polskiego wydawać się będzie z sum podskarbstwa państwa.”

Wersja więc wileńskiego dziennika, bardziej urzędową nosząca cechę, tém się różni od kijowskiej, że wspomina o „niejednokrotnych” staraniach „obywateli” gubernii zachodnich, i że wyraźnie mówi o zaprowadzeniu „wykładu” języka polskiego, nie pozostawia wątpliwości, jako mowa tu jest tylko o zaprowadzeniu nowego przedmiotu nauki w szkołach, nie zaś o zmianie języka wykładowego w szkolnym nauczaniu.

Warszawskie dzienniki powtarzają nowinę podług wersji kijowskiej, bez żadnej zgoła uwagi, bo rozporządzeń cesarskich chwalić im nawet nie wolno. Cenzura bowiem bardzo logicznie wnioskuje: że kto pozwala sobie pochwalny sąd wydawać, mógłby także wpaść na myśl ganienia; a taka myśl w głowach nawet powstać nie powinna, gdzie o cesarskie lub rządowe chodzi rozporządzenie.

— Kraszewski, który temi dniami na dłuższą puścił się podróż do Francji, Anglii i Włoch, nadesłał już do Gazety Codzienną pierwszy swój list podróżny, z Wrocławia pisany. Kreśli on ze smutkiem w sercu różnicę, jaka się postrzegać daje zaraz po przejechaniu pruskiej granicy, w kulturze ziemi i ludzi, rozbiiera powody tej różnicy i powiada w końcu:

„Nie mógłbym wiele pisać o Szląsku, bom go widział i znam zamało, ale z tego już da się ważny wniosek dla nas wyciągnąć. Nie ma wątpliwości, że kraj ten nie różnił się od naszego niczem, że jednoplemienność ludu zbliżała go do nas; dla czegoż, spytacie może, postradał charakter? Przyczyna prosta: leży w ogólnych sprawach żywota. Wszędzie, gdzie ruch jakikolwiek, postęp i praca, zetkną się ze zastością i opuszczeniem, życie choć pasorzytne, opanuje bezwładność i nada jej piętno swoje.”

Nie wiele tu słów, ale wiele prawdy: aczkolwiek nie wesołej, bardzo jednak dla nas żywotnej. Nie zamykać sobie przed nią oczu, ale raczej głęboko, wszechstronnie i wytrawnie rozważać ją należy: sens moralny sam się wtedy wywiąże.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana zatwierdzić wybór dotychczasowego syndyka miejskiego na drugiego burmistrza Berlina.

Berlin, 10 września. Minister handlu pan Heydt powrócił tu przedwczoraj wieczorem z swęj podróży inspekcyjnej po prowincji pruskiej i pomorskiej; ministra zaś Schleinitza oczekują jutro. — Z Londynu nadeszła wiadomość, że królowa angielska w pierwszych dniach października udaje się do Koberga. W przejeździe zabawi niejaki czas na zamku w Kobleney, gdzie ją powita książę Rejent z swą dostojną małżonką. Z Kobleney wraca książę Rejent do Berlina i uda się do Warszawy.

— O uchwałach zapadłych w Würzburgu tyczących się kwestyi związkowego prawa wojennego piszą do Süddeutsche Zeitung: „Zgodzono się na wniosek, żeby w razie wojny wszystkie siły wojenne związkowe podzielono na trzy armie, każdą pod osobnym naczelnym dowódcą: na armię austriacką, pruską i trzecią z kontyngentów wszystkich innych państw związkowych złożoną. Wybór wspólnego naczelnego wodza nad temi trzema armiami ma być pozostawiony porozumieniu się Austrii z Prusami, nawet i w tym razie, gdyby obydwa te państwa z wszystkimi swemi siłami brały udział w wojnie związkowej. Niedokładności tego projektu są widoczne; wspólne naczelné dowództwo nad wojskiem złożonym z całej austriackiej, pruskiej i niemieckiej siły wojennej jest po prostu niepodobieństwem. Prócz tego nie powierzyłyby ani Prusy całego swego wojska dowódcy austriackiemu, ani Austria nie oddałaby całkowitych swych sił dowódcy pruskiemu. Miejsce zatem naczelnego wodza nie mogłoby być obsadzonym, a w ten sposób armia związkową prowadziłoby trzech wodzów.”

— W ministerstwie oświecenia pracują obecnie nad obmyśleniem środków do polepszenia położenia nauczycieli, i to podobno w skutek rozmaitych petycji sejmowi nadesłanych. W tym celu przedłoży zapewne ministerstwo oświecenia przyszłemu sejmowi nowy jaki projekt, lub w etacie ministerstwa oświecenia zamieści pewien fundusz na ten cel.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 6 września. Wnosząc z tego co tu mówią osoby dobrze zawiadomione, spodziewać się należy cesarza Aleksandra w Warszawie dopiero dnia 3 lub 4 października. W Łazienkach robią wielkie przygotowania na ten przyjazd; porządkują drogi, urządzają pałac, robią przygotowania do świetnej iluminacji w Łazienkowskim lasku itd. Książę re-jenta pruskiego na pewno o tymże czasie tutaj oczekują; natomiast przyjazd cesarza austriackiego jeszcze wątpliwy. Cesarz Aleksander zaprosił różnych książęcych gości na wielkie łowy w Białowiezkiej puszczy. Będą to niezwykle łowy, bo zubrów nigdzie indziej w Europie nie masz. Niepewna dotąd, czy to polowanie odbędzie się przed czy po zjeździe warszawskim.

— Słynna śpiewaczka berlińska, pani Wagner-Jachman, która już od niejakiego czasu bawiła w Kaliszkim na wsi u państwa Tymowskich, występuje teraz w operze tutejszej. Śpiewała dotąd w Lukrecji Bordzii i w Faworycie. Wszystkie dzienniki

warszawskie chwalą bardzo jej grę, ale bardzo warunkowe tylko oddają pochwały jej śpiewowi; są to już tylko piękne resztki niegdyś świetnego, dziś mocno już podupadłego głosu. Wątpić więc się godzi, czy pani Wagner da się słyszeć podczas pobytu cesarza, jak pierwotnie dyrektora teatrów zamierzała.

— Pan Adam Prażmowski, pomocnik dyrektora obserwatorium warszawskiego, powrócił już z Hiszpanii, dokąd jak wiadomo jeździł dla obserwacji zaćmienia słońca w dniu 18 lipca. Ostatecznie pan Prażmowski bawił w Paryżu, zajmując się naradami z tamednemi astronomami, nad odkrytymi i poczynionemi w czasie tych obserwacji nowymi spostrzeżeniami.

— Przed kilku dniami odbyło się w Burakowie pod Warszawą, folwarku należącym do instytutu Marymontskiego, poświęcenie nowej budowli, i otwarcie w niej nauk szkoły wiejskiej. Szkoła wiejska Warszawska a teraz Burakowska, jest najdawniejszą w kraju, istnieje już bowiem od lat dwudziestu. Dotąd zawierała uczniów trzydziestu, teraz zaś liczba uczniów została zdwojoną, podzieloną na dwa oddziały, i dla tak zreorganizowanej szkoły, polecił rząd wybudować nowy dom, obejmujący sale lekcyjne, infirmary, umywalnię, i pomieszczenia dla nauczycieli. Uczniowie tej szkoły oprócz nauk wykładanych, biorą udział w pracach wykonywanych na folwarkach i w ogrodach instytutu Marymontskiego, i tym sposobem obznajmiają się praktycznie z postępem gospodarstwem.

— Dom handlowo-komisowy rolników kaliskich rozpoczął czynność swoją w Kaliszu, w dniu 1go września.

— Z Kijowa piszą, że przebywał tam chwilowo p. Zbyszewski, oficer marynarki rosyjskiej, który w niedawnej podróży do Japonii, wpadł na ślady znakomitego Beniowskiego, a mianowicie znalazł korespondencją jego z admirałem holenderskim, którą przepisał wraz z notatami o nim.

— Towarzystwo dramatyczne pana Pfeifera daje obecnie przedstawienia w Włocławku. Najwięcej widzów ściągają ulubione sztuki oryginalne, jak: Podróżomania, Szlachectwo duszy, Krakowiaczy i Górale.

— Donoszą ze Sławuty (na Wołyniu), majątności księcia Romana Sanguszki, słynnej rozmaitemi zakładami fabrycznymi, że znajdujący się w tym majątku zakład wyrobów żelaznych i warsztaty machin i narzędzi, zostały obecnie rozszerzone na obszerniejszą skalę. Pod kierunkiem biegłego inżyniera, wzniesiono tam obszerną odlewnię żelaza, kuźnię, tokarnie i różne przyrządy robocze. Zakład ten ma odtąd zająć się nie tylko samą naprawą narzędzi obecnie przy cukrowniach używanych, ale sam podejmuje się budowy machin parowych i wszystkich przyrządów do cukrowni, młynów, gorzelni, tartaków. Machina parowa o sile 20 koni nadaje ruch całemu zakładowi. Prócz tego, urządzony tam będzie skład rozmaitych narzędzi i przyrządów, tak rolnictwu jak przemysłowi niezbędnych. Wielka spłynie ztąd korzyść dla Wołynian i Podolan, gdy dziś często za kółkiem jednym lub rurką, do Warszawy lub do Smiły albo Odessy posyłać muszą.

— O sześć mil od Kijowa, w Kacharliku, majątności pana Trośczyńskiego, spadła szarańcza, która 16 wiorst powierzchni zająła i wszystko niszczy ze szczerem.

— Zawiązane w roku przeszłym stowarzyszenie żeglugi parowej na Dnieprze, po wielu niefortunnych przejściach, zaczęło w r. b. organizować się porządnie. Jak dotąd, ma dwa tylko parowe statki, odbywające peryodyczne kursa między Kijowem i Kremenczugiem, każdy raz na tydzień. Długo wątpiono, czy brzegi Dniepru dostarczą stósowną ilość podróżnych; alie zaledwo zrobiono peryodycznie kilka kursów, gdy prawie wszyscy okoliczni mieszkańcy przemieśli podróż wodną nad lądową i statki są przepelnione podróżnymi. Nie umiano wprawdzie urządzić się jeszcze tak, ażeby można być zupełnie zadowolonym z tej podróży, lecz jest nadzieja, że zarząd Stowarzyszenia sprostuje te niestósowności. Za największą dogodność uważać należy nadzwyczajną pływ-

kość statków i szybki bieg ich, nawet przeciw prądowi. Są to dwa nader ważne warunki w żegludze na Dnieprze, bo rzeka ta płynie szybko a podczas lata wysycha w wielu miejscach do tego stopnia, iż dla statków cokolwiek głębiej idących w wodę, żegluga staje się niepodobną. Ale pod względem urządzenia samych statków i stacyi, a także kilku pomniejszych szczegółów podróży, są rzeczy które koniecznie sprostować trzeba. Tak naprzykład, paropływy te nie mają kajut sypialnych, gdy podróżni jadący z Kremeńczuga do Kijowa, dwa noclegi na statku odbywać muszą. Stacje są urządzone tym sposobem, iż na każde przejście statku przypada nocleg jeden w ługu dniewnym, z tej i tamtej strony Czerkas, gdzie prócz komarów, podróźni najmniej nie mają dogodności i prócz kilkunastu sążni drzew, nie ma żadnej budowy, gdzieby na nocleg schronić się można. Do dziwactw, czy kaprysów Towarzystwa zaliczyć trzeba warunek noszenia drzew na statek, nałożony na podróźnych trzeciej klasy. Zresztą zwyczaj ten w Ameryce jest powszechny.

AUSTRYA.

Kraków, 6 września. Nie wszystkie władze rządowe przeniosły się z Krakowa do Lwowa, albowiem prócz rządu krajowego, dyrekcji budownictwa i izby obrachunkowej, reszta władz urzędujących dotąd w Krakowie, pozostanie na miejscu.

— Przed tygodniem pewna guwernantka, 40sto letnia osoba, odebrała sobie życie w Rzeszowie, rzuciwszy się pod koła parowozu na tamtejszej kolei żelaznej.

— Wydawnictwo Biblioteki Polskiej Turowskiego utrwaliło się ostatnimi czasy przez zmianę zasła w finansowej o niego podstawie. Nakład Biblioteki objął na siebie znany i zamożny bankier krakowski, pan Wincenty Kirchmajer, przypuszczając do spółki dotychczasowego nakładcę i wydawcę p. Turowskiego.

— Piszą do Czasu o szarańczy z pod Przemysła pod d. 4 września:

Szarańcza już częścią wytepią w naszej okolicy, częścią uleciała na zachód; tę zaś co się później pojawiła jakoby tylna straż, wybito zupełnie, albo ją też wyjadły stada wron, kawek i innego ptactwa. Lud wytepił ją bijąc cepami, kijami lub konarami drzew, a te ostatnie były najstosowniejsze, bo gniotły owad na raz szeroko. Urzędnicy wysłani z pobliskich powiatów z instrukcjami, kierowali niszczeniem i wielce dopomogli do wytepienia tej plagi, lecz się zdarzało, że niektórzy z nich, jako ludzie niepraktyczni, jeli się roboty niestosownie. Bywało bowiem, że niepytając ani dworu ani właściciela, kazali kosić zboże i zgarniać je na kupę, a potem młócić, by tym sposobem wybić szarańczę, albo też kazali bić cepami zboże na pniu, przez co zboże wymłócono wprawdzie, ale nie wszystką szarańczę wybito. Najwłaściwiej było płoszyć owad, a po spłoszeniu skośić. Szarańcza spłoszona wnet siadała choćby na ściernisku, i tam ją dopiero niszczyć wypadało. Nie dziwi się jednak, że nie jedna szkoda dla dobra publicznego się stała. Lecz kto tę szkodę teraz wynagrodzi tam gdzie ją zrzadzono aby uratować drugich? Myśmy sami kosili zboże po nocy i wiazali je, zegnawszy wprzód z niego szarańczę, a potem gdy zboże do domu poszło, biliśmy owad na ściernisku, albo paliliśmy nocą stopy słomy i zaganiiali do ognia szarańczę, która jak ćma leci sama w płomień. W naszych stronach prawią Bóg wie nie co o ilości wytepionej szarańczy, licząc ją na sto i dwieście korcy, a tymczasem nie wybito ję tu jak kilkanaście korcy, boć i ona ucieka, czy to lecąc czy skacząc, jeśli skrzydła rosą lub deszczem przyciężają. Być może, że w innych stronach było ję grubo i że siedziała jedna na drugiej, lecz tutaj jedną tylko warstwą pokrywała ziemię lub zboże, wprawdzie tak gęsto, że z pod nię nie było widzieć ani ścierni ani trawy. Szkody nie są u nas wielkie z tej szarańczy, prócz że zniszczono trochę zboża przy ję wygubianiu, lecz lękamy się ję na potem, bo zostawiła pewnie zarody w ziemi, które wytepić nie łatwo, choć by gniotąc ziemię. Przyciągnęła ona już do nas bardzo obiedzona, bo w ogóle owad każdy był gruby na palec. Długość jego wynosiła na 2 do 3 cali, barwy zielonawej, szarej lub żółtawej, a czasem zupełnie żółtej, pyszczek z ostremi szczękami, nogi opatrzone ostremi szponkami, że i na gładkiej powierzchni trzymać się może, a sprężystość nóg tak wielka, że kilka zagonów przeskakuje. Najłatwiej gubić ją nad ranem, gdy skrzydła wilgotne ma jeszcze. Ustawieni młoczarze szeregami, biją cepami wprzód siebie, posuwając się krok za krokiem. Lepsze jeszcze od cepów gałęzie giętkiego drzewa z gęstszym liściem, bo nie pozwalają ulecieć spłoszonej czerni, lecz ją zaraz przygniatają.

Wiedeń, 6 września. Korespondent wiedeński Czasu pisze: Narady ministrów trwają ciągle. Najjednej

z nich, która odbyła się pod przewodnictwem cesarza pozawczoraj, znajdował się książę Metternich. Przedmiotem narad była i jest kwestya organizacyi państwa. Powiadają, że między dwoma projektami podanymi przez większość i mniejszość komitetu budżetowego, stanął trzeci wypracowany przez hrabiego Hartiga. Ma on opierać się na autonomii prowincjonalnej i na sejmach z Radą tylko państwa w Wiedniu, mianowaną przez cesarza i przez wybory. Depesze z Wiednia ogłoszone po dziennikach zagranicznych twierdzą, że N.Pan występuje w tym duchu reskrypt do Rady państwa, który na pierwszym ogólnym posiedzeniu odczytany zostanie. Mówią, że dla przygotowania szczegółów, które ten reskrypt ma zawierać, posiedzenie to odłożonem zostało aż do przyszłego poniedziałku. Lecz są to tylko pogłoski lub domysły. Wielu sądzi, że nic nie nastąpi i że Rada państwa po dyskusyi ogólnej nad sprawozdaniem z budżetu, zamknięta zostanie. Publiczność tutejsza coraz silniej temi kwestyami zajmuje się. Głos przeważny żąda wyjścia prędkiego z niepewności i z ciągłego oczekiwania.

— Jeszcze dotąd nie masz pewności, czy cesarz austriacki uda się do Warszawy lub nie. Zdaje się, że to zależeć będzie od postępu układów dyplomatycznych które, jak słycać, prowadzą wysocy pośrednicy a których staraniem jest przywrócić dawne stosunki trzech mocarstw wschodnich.

— Piszą stąd do biura Reutersa [w Londynie: Austria trzeci, czwarty, piąty i ósmy korpus stawia na stopie wojennej i urlopników powołuje pod chorągwie. Kolej południowa ma być gotowa do transportów wojskowych. Pałac cesarski w Hetzendorf przysposobiono na przyjęcie króla neapolitańskiego. Inna depesza tegoż biura powiada, że hrabia Rechberg okólnikiem polecił posłom austriackim u dworów zagranicznych, aby zaprzeczyli wiadomości, że Austria stara się skojarzyć koalicję przeciwko Francji. Austria, powiada pan Rechberg, stara się tylko wyjść z odosobnienia, zostaje w przyjaznych z Francją stosunkach i nie ma zamiaru koalicji. — Podobno wiadomości te są bardzo podejrzanne.

— W szkole wyższej realnej w Budzynie zaczęto od marca użyć języka słowackiego jako przedmiotu nadzwyczajnego. Uczniów zgłosiło się 160.

— W Młodziej Bolesławie, (Jung Bunzlau) w Czechach, ma wychodzić pismo dziesięciodniowe w języku czeskim pod tytułem Bolesławian. Będzie to pismo ludowe.

— Amatorski teatr narodowy pomiędzy Słowakami znajduje opiekunów. Świetor donosi, że się w dwóch miastach okręgu Gemorskiego zawiązały towarzystwa amatorskie.

— W Nowym Sadzie (Neu Satz), naprzeciw twierdzy Piotrowaradynu, mieście liczącem 20,000 mieszkańców, po większej części Serbów, zaczęto wychodzić czasopismo Słowienka.

— W Kotarze, u stóp Czarnéjgóry, amatorowie teatru narodowego przedstawili niedawno oryginalną serbską komedya Popowleza, pod tytułem „Twerdica”.

— Już dawno nie było takiego ruchu w literaturze serbskiej, jak obecnie. Główną jego dźwignią, jest czynny księgarz Karol Hintz w Nowym Sadzie, który co chwila wydaje dzieła w języku serbskim. Właśnie teraz wydał zajmujący oryginalny romans przez Jakóba Igniatowicza pod tyt.: „Trzydzieści lat z życia Milana Naruczycza.”

— Profesor Ł. Swilowicz, znany i włoskiej publiczności w Dalmacyi, zajmuje się dziejami wyspy Lukruma pod Dubrownikiem (Raguza). Przygotowuje także do druku Historya Dalmacyi w języku południowo-słowiańskim. Dzieło to obejmuje najstarsze podania i następne epoki, aż do naszych czasów.

— Hudlicach, w Czechach mieście urodzenia Józefa Jakóba Jungmana, znakomitego literata słowiańskiego, obchodzone w dniu 15 lipca jego 87 dzień urodzin. Urodził się bowiem w dniu 15 lipca 1773 r. Po odprawionem żałobnym nabożeństwie, (zmarł on 11 listopada 1847 r. w Pradze) pochód udał się do domu rodzinnego Jungmana, przystrojonego w chorągwie czeskie, dla wmurowania tablicy pomnikowej. Wewnątrz domu ustawione było popiersie Jungmana na jego pięciotomowym słowniku porównawczym słowiańskim, a powiedziana mowa odnosiła się głównie do jego prac literackich.

FRANCYA.

Paryż, 8 września. Dramat neapolitański ma się już ku końcowi; podług doniesień półurzędowych Pays i Patrie znajdował się Garibaldi na pół drogi między Salerno i Neapolem, a król z resztką wojska postanowił opuścić stolicę swoje i zająć obronne stanowisko pod Kapuą, która jest miastem obwarowanym, na północ od Neapolu, po za rzeką Voltorno przed Gaetą leżącym. Stanowisko to przedstawia rozmaite korzyści strategiczne, a mianowicie,

że po zwycięstwie zostawia łatwy przystęp do Neapolu, a w razie przegranej naturalny odwrót do Gaety. Król już wczoraj z Neapolu wyjechał, gdzie rząd jego wprawdzie jeszcze jest czynnym, dokąd jednak pewno już nie wróci, albowiem wojsko jego najpewniej bić się nie będzie i jużby się nie miało bić po co i o co. Lada chwilę możemy się także spodziewać jakich stanowczych kroków ze strony Piemontu, który tymczasem znajduje się w nader krytycznym położeniu, szarpany dwiema wręcz przeciwnymi koniecznościami; ani sprawy włoskiej opuszczać, ani też zrywać zupełnie z mocarstwami europejskimi, mianowicie z Anglią i Francją, nie może. Dzienniki niemieckie niektóre twierdzą, że rząd angielski wystósował przy końcu przeszłego miesiąca notę dyplomatyczną do Turynu, domagając się przyrzeczenia, że Sardynia Austrii zaczepiać nie będzie i w ogóle mieszać się nie będzie do żadnej walki rozpoczętej w celu oderwania od Austrii posiadłości włoskich. O tem doniesieniu powiemy jednak, że głodnemu chleb na myśl, i że Niemcy mocnoby sobie życzyli, aby Anglia wzięła pod opiekę swoje posiadłości austriacko włoskie, o czém Anglia nie myślała i nie myśli. Równie nieprawdopodobnym jest innego rodzaju wiadomość pojawiająca się w dzisiejszych dziennikach, jakoby Austria dała do zrozumienia w Turynie, że sprzeciwić się zgoda nie będzie przyłączeniu Sycylii i Neapolu do Sardynii, zgadzając się na czynny dokonane, pod warunkiem, że rząd sardyński zobowiąże się nigdy nie zaczepiać posiadłości weneckich. Oświadczenie to miano podać z Wiednia za pośrednictwem i za namową Prus i Rosyi. Jedno i drugie uważać trzeba za dziennikarską gadkę. Ale, że wkrótce do kroków nieprzyjacielskich przyjsć może między Sardynią a państwem Kościelnym, na to się co dzień bardziej zanosi; Journal des Débats twierdzi, że co chwilę spodziewać się należy wypowiedzenia wojny między temi dwoma państwami, a niektóre dzienniki włoskie sądzą, że nie generał Cialdini, ale sam król Wiktor Emanuel ma stanąć na czele wojska, które wkroczy do krajów papieskich; dodają prócz tego dziwniejszą jeszcze wiadomość, że Garibaldi na czele całej włoskiej marynarki wylądaje w Illiryi i Dalmacyi, aby zbuntować Węgry i sparaliżować działanie Austrii; zamiar taki byłby może stosownym, ale trochę później. Co się zaś tyczy oświadczeń jenerała Noue o zamiarach cesarza Napoleona dania opieki tylko małej części państwa Kościelnego, mają one być czcym wymysłem, jak twierdzi dzisiejszy Constitutionnel. Dziennik ten zaprzecza również owę rozmowę cesarza z lordem Clarendon, o której wspomnieliśmy wczoraj, jako też wiadomości o wyjeździe posła hiszpańskiego p. Mon.

— Constitutionnel upiera się przy prawdziwości doniesienia swego, jakoby Rosya i Prusy wysłać miały wojsko do Syrii.

— Niektóre dzienniki angielskie opowiadają o wielkim spisku, który miał przysposobić powstanie równocześnie w Bułgaryi, Serbii, Krocacyi, Węgrzech i Księstwach Naddunajskich, wszakże samo to połączenie krajów nie ma w sobie żadnej prawdy. Ze Syrii zaś słycać, że Fuad pasza domaga się, aby mu ze Stambułu przysłano pieniędzy i żołnierzy, skarżąc się oraz, że na wojsko, które ma, liczyć nie może. Mówią przytém o nowych rzeziach, które zaszły w Balbeck, Behars i Caferbaram, a w Palestynie chrześcijanie w ciągłym żyją strachu.

— Dzienniki donoszą o bójkach między żołnierzami francuskimi i angielskimi w Singapore.

— W Grenobli cesarz zwiadał przedwczoraj publiczne i wojskowe zakłady, jako też rozpoczęte budowlę; cesarzowa zaś ochronki. W Marsylii czynią nadzwyczajne przygotowania na przyjęcie cesarstwa fundusz pierwiastkowo na to przez miasto przeznaczony 200 tysięcy franków dojdzie niewątpliwie do miliona, tak nadzwyczajne zmiany i upiększenia przedsięwzięto w zamku Boissy, gdzie cesarz będzie mieszkał i gdzie odbywać się mają uroczystości i bale.

— Księżna Klotylda wróciła dzisiaj do Paryża.

— Ilość petycyi, które cesarz odebrał w Sabaudyi, dochodzi do 1200; jest wyznaczona osobna komisya, w celu rozpoznania i ocenienia tychże petycyi.

— Przybyły przedwczoraj do Hawru parostatkem „Paris” cztery rzadkiej piękności ogiery, rasy rosyjskiej, które cesarz Aleksander przysłał cesarzowi Napoleonowi.

— Telegraf podmorski między Algierą, Korsyką i Marsylią zupełnie już ukończony.

Paryż, 10 września. (Tel.) Constitutionnel ubolewa w artykule podpisanym przez Grandguillota nad nową polityką Piemontu, która się tak bardzo różni od polityki cesarskiej. Spodziewa się, że Piemont niezechce złamać prawa narodowego, które mu jedynie alians z Francją utrzymać są w stanie

We wtorek dnia 25 września r. b. odprawi się w kościele parafialnym w Kruszwicy solenne nabożeństwo na podziękowanie Panu Bogu za łaskę światła chrześcijańskiego, przed tysiącem lat ziemiom polskim udzieloną. [1622]

Dyrekcya Towarzystwa rolniczego powiatu poznańsko-szamotulskiego i okolicy wzywa uprzejmie szanownych członków tegoż Towarzystwa na walne zebranie, mające się odbyć w Poznaniu dnia 25 września r. b. o godzinie 10 z rana w budynku Ziemstwa kredytowego. [1667]

Doniesienie szkolne.

W Instytucie naukowym w Stęszewie rozpoczyna się kurs zimowy 8 października. Zgłaszanie się nowych uczniów i pensjonerów podejmuje dyrygent zakładu Rektor Lust. [1670]

W nowym domu nad placem Mickiewicza są od św. Michała do wynajęcia na pierwszym piętrze dwa i w sklepie jedno mieszkanie. [1559]

Pod nr. 16 Rycerskiej ulicy na drugim piętrze są, z przyczyny wyprzedzenia się, różne dobrze utrzymane meble, sprzęty kuchenne z miedzi i blachy, zegar ścienny, piękny świecznik do gazu, jako i wiele innych sprzętów z wolnej ręki do nabycia. [1666]

Folwark należący do młyna Węgielnego w powiecie bukowskim, obejmujący 120 mórg roli, 85 mórg łąki, 125 mórg boru sosnowego i olszowego, z pięknym a korzystnym położeniem do pobudowania młyna wodnego w miejscu, gdzie dawniej już młyn istniał a zgorzał, ma być z wolnej ręki sprzedany. Blizszych szczegółów zasięgnąć można od kupca pana Herrmana Wolfsohna w Lwówku przez listy frankowane. [1571]

Prawdziwe peruwiańskie guano

otrzymał w komis od pana Fr. Hornig w Dreźnie — następcy pana radzcy ekonomicznego K. Geyera — i ma zaszczyt polecić

Teodor Baarth

Szewska ulica nr. 20.

[1671]

Mój wielki i dobrze zaopatrzony skład wszelkich gatunków płócien, bielizny stołowej i na pościel polecam po nader tanich lecz stałych cenach.

Zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najpункtualniej, a przy odbiorze większych ilości, jak np. na wyprawy itd., mimo i tak już niskich cen, jeszcze się znaczne daje korzyści.

[1600] S. KANTOROWICZ, przy Rynku 65.

Sprzedż konieczna. [865] Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 27 kwietnia 1860. Nieruchomość do Aleksandra Gadebusch kupca i jego żony Julii z domu Wilcke należąca, pod nr. 57 w Starém mieście Poznaniu położona, oszacowana na 17,779 tal. i sgr. 10 fen. wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze, ma być dnia 23 listopada 1860 r. przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnej z księgi hipotecznej niewynikającej zaspokojenia poszukują z sum szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

Slabym na oczy

polecamy nasze z największą troskliwością szlufowane szkiełka, przez używanie których oko pozostanie zdrowym i bystrym aż do późnej starości. Następnie polecamy dalekowidze, przez które za pomocą wybornych szkieł achromatycznych najbardziej odległe przedmioty jasno i wyraźnie rozpoznac można, sztukę po 4 tal.

Również dostać można barometry, termometry, manometry, lupy, wagi do zboża, mikroskopy, zegary słoneczne, kompas, alkoholometry normalne i wszelkiego gatunku areometry po jak najtańszych cenach.

Zamiejscowe zamówienia wykonują się natychmiast.

Bracia Pohl, optycy,

przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 9, [1669] naprzeciw hotelu Dreźnieńskiego.

Pewien handel hurtowy produktów poszukuje liwerantów jaj kurzych. Oferty przysyłać należy pod adresem A. B. 40 poste restante w Lipsku. [1668]

Gimnazyastów na stół i stancją przyjmują od św. Michała w Trzemesznie

Edmund Kutzner, tłumacz.

[1662]

Przybyli do Poznania.

Dnia 10 września.

Bazar: Wł. dóbr Rekowski z Koszut, Radoński z Krześlic, Kierski z Podstolic, Radziwiński z Zdziechowic, Lutomski ze Stawu i Sczaniecki z Laszczyna.

Sterna Hotel Europejski: Właściciel dóbr Breza z Uścikowa, ekonom Załuskowski z Nieświatowic, kupcy Martini ze Szczecina, Rosenzweig ze Strzałkowa, aptekarz Roman z Trzemeszna i pani Bielicka z Gozdanina.

Wylusa Hotel Dreźnieński: Właściciel dóbr Grabowski z Bondecza, Sänger z Połajewa, Sänger z Lubowka, Troshcke z Gorzowa, obywatel Sänger z Pecnik, były rotmistrz Kalkreuth z Muchocina, rzecznik Brier z Kościana, budown. Neukranz z Murzynowa, pani Doussin z Stolpy, panna Goltz z Gdańska, kupcy Klöster z Berlina i Prausnitz z Głogowa.

Buscha Hotel Rzymski: Właściciel dóbr Borchard z Gortatowa, kamelarz Weigt i cukiernik Karpowski z Szamotuł, obyw. Bast z Inowrocławia, kup. Grempler z Zielonogóry, Jonas z Berlina, Niedomański z Kalisza i Kaspari z Chełmna.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Łyskowski z Muszewa, Wilczyński z Szurkowa, porucznik Schuppe z Głogowa, pani Kierska z Gąsawy, Szoltdrska z Niem. Popowa i Tucholska z Nożycyna.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciel dóbr Kunder z Rybowa, Delhäs z Świacyna, Święcicki z Granowa, kupiec Moorbeck z Schievelbeinu, nadziierz. Jäckel z Ciołkowa, fabrykant Ohrs z Magdeburga i asesor Lange z Małych Krosen.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Taczanowski z Słaboszowa, Lichtwald z Bednar, Ulommet z Wierzbiczana, pani Jeske z Bukowca i Jeske z Strzyżewa, prob. Plewkiewicz z Gniezna, ekonom Nötzel i burm. Deckert z Pobiedzisk, dzierz. Arędzki z Murzynowa leśnego, Metzke z Dziekanowic, zarządca dóbr Leischner z Babina i kup. Feltmann z Kościana.

Hotel Berliński: Właściciel dóbr Zielonacki z Gorzyczek, Grabski z Zakrzewa, Lenz z Mokronosa, kupcy Marcuse ze Skwierzyny, Jacobi z Grodziska, Stengert z Wągrówca, bud. Lange i aptekarz Pomorski ze Sremu, komisarz Wagner z Otemy, pani Hoffmann i panna Sikorska z Kanieczyc, pani Brukarzewicz z Bród i różnik Diehle ze Staniawa.

Hotel Budwiga: Kupiec Rothmann z Wągrówca, Leiser i Szmosewski z Nowogomiasta, bracia Tendler z Rogozna, Friedenhein z Wrocławia, Ungar z Zerkowa, Lubosch z Szamocina, Jarecki z Koła, kotlarz Einecke i cieśla Schült z Czempinia, ekonom Tomowski z Krzesla i handlarz Klakow z Guschter holendrów.

Hotel Eichborna: Obyw. Brandenburg ze Straszewa, kupcy Dietrich ze Szamotuł, Glass i Plasterk z Grodziska, Landek z Wągrówca i Rubenstein z Woldenberg.

Pod trzema Liliami: Kowal Sikorski z Gołajewa, ekonom Soldau z Głęboczka i Kampf z Zielonki, młynarz Jahm z Xiąża i pobórca cła Günther z Gorzyna.

Pod Złotym Orłem: Kupcy Kurnik z Zaniemyśla, bracia Adam ze Sremu, handlarz Roman z Sandbergu, kupiec Reich, kamelarz Berndt i handl. Jaffe z Wrześni, obywatel

Woyciechowicz i Maluchow z Dolska, szewc Jerge ze Srody i mularz Paul z Rawicza. Pod Barankiem: Insp. gospodarczy Nack z Sielawia.

W mieszkaniu prywatnem: Rendant Imme z Chełmna i kapitan Fuchs z Wahlstadtu, Młyńska ul. nr. 10.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 11 września.

Zyto: ceny z początku nieco wyższe, wyp. 50 węcpli, na wrz.-paź. 42 1/2 - 1/2 - 2/3, paź.-list. i list.-gr. 42 1/2 tal. pl. Okowita: lepsze ceny, wyp. 12,000 kwart, z beczką 17 2/3, na paź. 17 1/2, list.-gr. 17 - 1/8 tal. pl.

Berlin, 10 września. Pszenica: w miejscu 25 szeffi 76-87 tal. wedle jakości. Zyto: ceny nieco wyższe, wyp. 1000 cent., w miejscu 2000 funt. 47 1/2 - 48, na wrz. 47 1/4 - 3/4, wrz.-paź. 46 3/4 - 47 1/4, paź.-list. 46 1/4 - 3/4 - 1/8 pl., 47 żąd, list.-gr. 46 - 1/4, na wiosenną odst. 45 - 1/2 tal. pl. Jęczmień: wielki w miejscu 25 szeffi 41-47 tal. Owies: w miejscu 1200 funt. 24-30, na wrz. 25 1/2, wrz.-paź. 25 pl., 25 1/2 żąd, paź.-list. 24 3/4 pl., 25 żąd, list.-gr. i na wiosenną odst. 24 1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: słabo się trzymał w cenie, wyp. 4000 cent. w miejscu 100 funt. bez beczki 11 1/2, na wrz. i wrz.-paź. 11 3/4, żąd, 11 3/4 - 1/4 pl., paź.-list. 11 1/2 - 1/4 - 1/8, list.-gr. 11 1/2 - 1/4 - 1/8, gr.-st. 12 1/2, na wiosenną odst. 12 1/3 - 3/8 pl., 12 1/2 tal. żąd. Olej lniany: w miejscu 11 1/2 tal. Okowita: ceny wyższe, w miejscu bez beczki 19 - 1/8, z beczką na wrz. 18 3/4 - 1/8 - 1/8, wrz.-paź. 18 1/2 - 3/8, paź.-list. 17 1/2 - 1/8 - 2/3, list.-gr. i gr.-st. 17 1/4 - 1/3 pl., 17 1/2 żąd., kw.-maj 17 1/8 - 18 pl., 18 1/2 tal. żąd.

Wrocław, 10 września. Na targu: Pszenica: biała szefel 83-84, zółta 74-90. Zyto: 54-61. Jęczmień: stary 50-63, nowy 40-45. Owies: 24-31. Groch: 48-63. Rzep zimowy: 85-88. Rzepak zimowy: 90-94. Rzepak lato-wy: 70-80 sgr.

Na giełdzie: Zyto: dobrze się trzymało w cenie, wyp. 1000 cent., na wrz. 47, wrz.-paź. 45 3/4, paź.-list. 45 - 1/4, list.-gr. 44 3/4, kw.-maj 46 tal. pl. Olej rzepiowy: ceny mało co zmienione, wypow. 100 cent., w miejscu i na wrz. 11 1/2 pl., 11 1/2 żąd, wrz.-paź. 11 1/2 - 1/2 pl., paź.-list. 11 3/4, list.-gr. 11 1/2, gr.-st. 11 1/2, kw.-maj 12 tal. żąd. Okowita: w miejscu 18 1/2, na wrz. 18 1/8, wrz.-paź. 18 paź.-list. 17 1/2, list.-gr. 17 1/4, kw.-maj 18 tal. pl.

Szczecin, 10 września. Na giełdzie: Pszenica: w miejscu zółta 80 1/2 - 84 1/2 tal. wedle jakości. Zyto: nieco wyższe ceny, w miejscu 44 1/2 - 3/4, na wrz.-paź. 45, paź.-list. 44 3/4, list.-gr. 44, na wios. odst. 44 1/2 tal. pl. Jęczmień: i Owies: bez obrotu. Rzepak zimowy: w miejscu 83 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 12, na wrz.-paź. 11 1/2 - 1/2, paź.-list. 12 1/2 pl., 12 1/4, list.-gr. 12 1/4 pl., 12 1/8 żąd, kw.-maj 12 2/3 pl., 12 1/2 tal. żąd. Olej lniany: w miejscu z beczką 11 tal. żąd. Okowita: ceny mało co zmienione, w miejscu bez beczki 18 1/2 - 1/8, na wrz. 17 1/2 pl., 17 1/2 żąd, wrz.-paź. 17 3/4, paź.-list. 17 1/2 - 1/8 - 1/8, list.-gr. 16 1/2 - 1/2, na wios. odst. 17 1/4 pl., 18 tal. żąd.

Bydgoszcz, 10 września. Pszenica: węcpiel zdrowa 76-80, nieco porosła 70-74, posledniejsza 50-65. Zyto: najlepsze 42-43, średnie 40-41, posledniejsza 37-38. Groch: 38-42. Owies: 20-22. Okowita: 8000% Trall. 19 1/4 tal. Kartofle: mecka 5-6 gr. pol.

Table with multiple columns containing financial data, exchange rates, and market information. Includes sections like 'Kurs giełdy w Berlinie', 'Kurs giełdy w Wrocławiu', and 'Kurs stow. kup. w Poznaniu'. Columns include descriptions of securities, percentages, and numerical values.